

OGÓLNOPOLSKI WYMIAR REGIONALIZMU

Bohdan Dzitko

Regionalizm jest dla pseudoawangardystów zjawiskiem stęchłym. Owi „kosmopolici” sądzą, że dzisiejsza Polska, podobnie jak w czasach krótkowzrocznego Bolesława Krzywoustego, składa się z rządzonych wedle odmiennych praw prowincji, zaś stan ten prowadzi jeśli nie do zagłady, to z pewnością do jakże wulgarniej zaściankowości. Każda epoka ma dobrych i złych proroków. Niechaj więc spełni się proroctwo dobre.

Ruch społeczno-kulturalny wywodzi się z tradycji robotniczych i chłopskich towarzystw, które szczególnie w trudnych dla naszego kraju okresach potrafiły ocalić od zapomnienia te wartości, których znaczenie doceniono dopiero w czasach współczesnych. Odbity w dniach 2 i 3 czerwca br. w Olsztynie pierwszy Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury, reprezentatywnie forum 544 organizacji społecznych zrzeszających ponad czterech milionów członków, potwierdził że dopiero w warunkach powszechnej kultury socjalistycznej sprawdzić się mogą sny o szklanych domach. Jakże słusznie określił znaczenie społecznego ruchu kulturalnego gość kongresu, członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, minister kultury i sztuki Józef Tejchma, który w swym wystąpieniu zwrócił uwagę na wyjątkowość tej sfery życia. Polska jak żaden kraj w Europie stworzyła możliwości dla bujnego rozwoju społecznej inicjatywy, a tym samym warunki dla zrównania granicy pomiędzy twórczością a tak zwanym uczestnictwem. Osiągnięcia regionalnych towarzystw kultury potwierdzają tę tezę i dostarczają tysięcy przykładów, że działalność upowszechnieniowa wkroczyła na znacznie wyższy niż dotąd jeszcze niezbyt dobrze znany etap rozwoju. Współcześni Polacy coraz częściej szukają uzasadnienia swej egzystencji w przeszłości, coraz częściej odczuwają potrzebę utożsamiania się ze środowiskiem, czy z określonym terytorium. Tak więc ius sanguinis im ius naturae znalazły zmodyfikowane wprowadzić, ale konkretne potwierdzenie. Wzruszającym tego przykładem było piękne wystąpienie kongresowe pisarza Włodzimierza Wnuka, który mówił o niezwykłym rozwoju Związku Podhalan i o sile działania społecznego, dzięki której niewielka wieś Ludźmierz k. Nowego Targu chlubi się posiadaniem zbudowanego bez państwowych dotacji muzeum Kazimierza Przerwy-Tetmajera i Władysława Orkana.

Dwa krótkie dni olsztyńskiego kongresu wypełnione były bez reszty pracowitymi go-

dzinami. Po referatach programowych doc. dr. Bronisława Gołębiowskiego i c. dr. Jerzego Kossaka traktujących regionalizm w przeszłości i w przyszłości oraz po referacie prezesa Stowarzyszenia Pojezierze Bohdana Kurowskiego omawiałem doświadczenia olsztyńskie, rozpoczął się dyskusja plenarna. Jej cennym uzupełnieniem były dyskusje w czterech komisjach terenowych, podsumowane następnie, drugim dniem obrad. Dyskutanci słusznie rościli uwagę na inspiratorskie i koordynacyjne funkcje ruchu społeczno-kulturalnego oraz na znaczenie pozyskania dla tej działalności młodzieży. Podnoszono także problemy ochrony naturalnego środowiska człowieka i ochrony zabytków, a w te sfery zagadnień, w której wymiana doświadczeń jest szczególnie ważna.

Najistotniejszym jednak problemem przebijającym się w niemal wszystkich wystąpieniach była relacja pomiędzy społeczną działalnością a działalnością instytucjonalną w sferze kultury. Ta pożyteczna współpraca przyczynia się do wzbogacenia kultury narodowej i jest przykładem tożsamości społecznych zadań z zadaniami kultury socjalistycznej. Zresztą trudno byłoby mówić o tych dwóch dziedzinach rozdzielnie. Działalność społeczna jest integralnym elementem realizowanej w Polsce polityki kulturalnej, a tym samym współdecyduje o jej kształcie. Społeczna inicjatywa, bez specjalnych dotacji państwowych, wyzwała wielką energię, a w efekcie sprawiła że mamy do czynienia z powszechną i bardzo dobrą działalnością.

Przesłanki te zadecydowały owołaniu przed dwoma laty Rady Regionalnych Towarzystw Kultury przy ministrze kultury i sztuki, na której czele stał wiceminister tego resortu dr Józef Fajkowski Olsztyński kongres zaakceptował opracowany przez radę program i stworzył możliwość pierwszej w historii społecznego ruchu kulturalnego tak szerokiej wymiany poglądów. Kongresowa uchwała w dwunastu krótkich punktach uwzględniła najważniejsze dla społecznego ruchu kulturalnego problemy.

Nie było kwestią przypadku, że trud zorganizowania kongresu powierzono Stowarzyszeniu Pojezierze. To rozpoczynające dwudziesty pierwszy rok pracy towarzystwo dostarczyło i dostarcza nam budujące przykłady. Jemu właśnie Olsztyn zawdzięcza powołanie do życia *Panomy Północy*, ilustrowanego magazynu ziem zachodnich i północnych, czytowanego najchę-

tniej — co ciekawe — na południu i na zachodzie Polski, od Pojezierza wywodzi się też Ośrodek Badań Naukowych imienia Wojciecha Kętrzyńskiego, obecnie samodzielna i legitymująca się znacznym dorobkiem placówka naukowo-badawcza, społecznikowskiemu uporowi zapisać trzeba przejęcie i wydawanie przez kilka lat chudych miesięcznika *Warmia i Mazury*, dzisiaj już dwudziestotrzylatka; Pojezierze zagospodarowało i częściowo odrestaurowało szereg obiektów zabytkowych przekazanych następnie na państwowy garnuszek z pięknym zamkiem w Lidzbarku Warmińskim na czele, wreszcie działające tego towarzystwa opracowali i wainie przyczynili się do realizacji programu pięćsetnej rocznicy kopernikańskiej, czego materialnym dowodem jest Planetarium Lotów Kosmicznych.

Wydawać by się mogło, i taki moment przyszedł na Pojezierze, że społecznikowska ofensywa na swój kres, tymczasem nie opodał olsztyńskiego zamku rozpoczęto przed rokiem i doprowadzono niemal do końca odbudowę zabytkowej baszty, w której pomieszczą się i Pojezierze, i Pantomi-Głuchych, i Pracownia Twórcza, w zamysle najmłodszych działaczy unikalna placówka zajmująca się sztuką, i jeszcze jedno. W hipotezie Pojezierza ważne miejsce zajmują zamek myśliwski w Reszlu. Ten częściowo zagospodarowany i zabezpieczony przed zniszczeniem zabytek został poddany kapitalnemu remontowi. Bogaty program jego wykorzystania już w niedalekiej przyszłości przewiduje uruchomienie kilkunastu pracowni plastycznych, których współgospodarzem będzie ZPAF. Niemal równocześnie narodził się pomysł rewitalizacji zabytkowej części Reszla. Wprawdzie trwają jeszcze dyskusje na ten temat, ale nikt nie kwestionuje słuszności programu, a co więcej ośniewająca przeszłość Pojezierza gwarantuje jego realizację.

Ogólnopolski wymiar regionalnego ruchu kulturalnego pozostaje poza dyskusją. Oczywiście ta dotrze z pewnością nawet do oportunistów, którym chciałbym zadedykować jakże pouczające wydarzenie z olsztyńskiego kongresu. Otóż miejscowy działacz, prezes Klubu Literatury Regionalnej ZLP, główny inicjator zapoznania społeczeństwa z postaciami Michała Kajki i Michała Lengowskiego, dr Władysław Gębik został podczas obrad uhonorowany wspaniałą oracją młodego przedstawiciela Towarzystwa Miłośników Ziemi Łąmanowskiej wygłoszoną z okazji pięćdziesięciolecia pracy tegoż dr. Władysława Gębika w Towarzystwie Miłośników Strzyżyczan. Czy zatem ów napastowany i niesłusznie kojarzony z prowincjonalizmem regionalizm ogranicza się do interesów zaścianka?